

Książka Erika Wahla jest kreatywnym detoksem najwyższej próby. To kopniak zmuszający do spojrzenia na siebie z innej perspektywy, a także do sięgnięcia po dziecięcą odwagę i radość z odkrywania nowości. Podoba mi się pomysł, podoba mi się tytuł. Daję pięć gwiazdek.

— **Steven Pressfield**, autor bestsellerów *The War of Art* oraz *Do roboty!*

# UN think

obudź  
w sobie  
kreatywnego  
geniusza

erikw~~A~~HL

Tytuł oryginału: Unthink: Rediscover Your Creative Genius

Tłumaczenie: Zbigniew Waśko

ISBN: 978-83-246-9541-6

Copyright © 2013 by Erik Wahl  
All rights reserved.

Published in the United States by Crown Business, an imprint of the Crown Publishing Group, a division of Random House, Inc., New York.

CROWN BUSINESS is a trademark and CROWN and the Rising Sun colophon are registered trademarks of Random House, Inc.

This translation published by arrangement with Crown Business, an imprint of the Crown Publishing Group, a division of Random House, LLC.

Polish edition copyright © 2015 by Helion S.A.  
All rights reserved.

All rights reserved. No part of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, recording or by any information storage retrieval system, without permission from the Publisher.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Drogi Czytelniku!

Jeżeli chcesz ocenić tę książkę, zajrzyj pod adres

<http://onepress.pl/user/opinie/unthin>

Możesz tam wpisać swoje uwagi, spostrzeżenia, recenzję.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: [onepress@onepress.pl](mailto:onepress@onepress.pl)

WWW: <http://onepress.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

# Spis treści

Wstęp. Większe płótno — moja historia	7
<b>Część I. Wtedy... (kim byłeś)</b>	<b>17</b>
1. Jaki byłeś?	19
<b>Część II. Teraz... (kim jesteś)</b>	<b>33</b>
2. Co z Ciebie zostało?	35
<b>Część III. Jak... (kim możesz jeszcze być)</b>	<b>47</b>
3. Bądź prowokujący	49
4. Kieruj się intuicją	73
5. Miej przekonania	95
6. Przyspiesz	113
7. Bądź spontaniczny	131
8. Bądź oddany sprawie	147
9. Bądź oryginalny	161
10. Twój Picasso	177
Następny krok	181
O autorze	183
Spis przypisów	185



## Co z Ciebie zostało?

*Zbyt wielu ludzi dorasta. Prawdziwym problemem tego świata jest to, że zbyt wielu ludzi dorasta. Zapominają. Nie pamiętają, jak to jest, gdy się ma dwanaście lat.*

— WALT DISNEY

**Z**YCIE JEST ALBO ŚMIAŁĄ PRZYGODĄ”, powiedziała Helen Keller, „albo niczym”. Poobserwuj losowo wybranych biznesmenów amerykańskich przez tydzień, a dojdiesz do wniosku, że druga część wypowiedzi Keller jest przekleństwem wieku dojrzałego. Życie, zwłaszcza w pracy, nie jest śmiałą przygodą. I chociaż nasze życie domowe nie musi być złe, spędzanie większości czasu na niczym jest po prostu tragiczne. „(...) wołała mnie ambicja”, lamentuje poeta Edgar Lee Masters, „lecz bałem się skutków. Jednak niezmiennie łaknąłem sensu w życiu”<sup>1</sup>.

Co się stało z naszą skłonnością do wpadania w podziw, chęcią przeżycia przygody i niepohamowaną kreatywnością? Większość powie, że po prostu dorośliśmy. Jeśli jednak mamy być uczciwi

wobec samych siebie, nie możemy poprzestać na takiej zdawkowej odpowiedzi.

Czy sądzisz, że Twoje życie jest porywające? A może raczej, jak poetycko wyznaje Masters, jest coś, czego wciąż łakniesz?

W świecie medycyny znane jest zjawisko określane jako „ból fantomowy”. Jest to uczucie bólu w kończynie, która nie jest już częścią ciała pacjenta. Zwykle występuje u osób, którym amputowano rękę lub nogę, ale również u kobiet po mastektomii i pacjentów z usuniętym organem wewnętrznym. Odczuwany w życiu dorosłym niedostatek kreatywności bardzo przypomina taki ból fantomowy. Jedyna różnica polega na tym, że to, czego nam pozornie brakuje, wciąż jest na swoim miejscu. Jest tylko sparaliżowane od czasów dzieciństwa.

Życie jest barwniejsze, gdy jest dynamiczne. Jednak większość z nas największą wagę przywiązuje do zachowania homeostazy. Owszem taka taktyka jest bezpieczna. I strategicznie ważna. Daje poczucie stałości i pewności. Ostatecznie jednak prowadzi do tego, że zaczynamy przeżywać swoiste „dni świstaka”, bez pomysłu i chęci, by cokolwiek zmienić. Nasza kreatywność zaczęła zanikać gdzieś na etapie podstawówki i proces ten się pogłębiał, w miarę jak dorastaliśmy.

„Nowoczesne nauczanie wyrządziło nam wielką krzywdę” — pisze Debra Jennings z Project Smart. „Już od przedszkola jesteśmy uczeni poznawać świat głównie za pomocą lewej półkuli mózgu, w której mieszczą się umiejętności analityczne, fakty, myślenie racjonalne i logika. Szkoły podstawowe z coraz skromniejszymi budżetami skupiły się na kształceniu umiejętności czytania, pisanie i liczenia, obcinając uznane za zbędne lekcje rysunków, muzyki i wychowania fizycznego. Nawet podczas egzaminów wstępnych na studia tradycyjnie sprawdza się umiejętności i wiedzę zawarte w lewej półkuli”<sup>2</sup>.

Na kolejnych etapach kształcenia też nie byliśmy zachęcani i mobilizowani do myślenia abstrakcyjnego i artystycznego. Sztuka była coraz bardziej ignorowana, a w najlepszym przypadku przyznawano jej status zajęć nieobowiązkowych. Artyści tworzyli małą

grupę outsiderów. Reszta szła edukacyjną ścieżką, na której nagradzane było recytowanie stałych, wyuczonych odpowiedzi i trzeba było raczej posługiwać się logiką oraz pamięcią, a nie wyobraźnią i kreatywnością. Było coraz mniej okazji do zadawania pytań w stylu „dlaczego?”, „dlaczego nie?” i „co by było, gdyby?”.

W pracy nie było wcale lepiej. Otrzymałeś przepis na wydajność i byłeś nagradzany za pozostawanie w systemie. To tylko umocniło statyczny tryb działania, który sobie przyswajałeś przez kilkanaście albo i więcej lat nauki w szkole.

Środowiska szkolne i korporacyjne nie były jedynymi siłami tłumiącymi Twoją kreatywność. W miarę jak dorastałeś, połowa Twojego mózgu, określana przez neurologów jako „lewa półkula”, zaczęła odgrywać coraz większą rolę w Twoim myśleniu. Jest to ta część Twojego jestestwa, w której gnieźdzą się logika, przewidywalność i precyzyjnie zdefiniowane pojęcia. To ona stara się nadać sens wszystkiemu, co Cię otacza, i — przynajmniej teoretycznie — uczynić Twoje decyzje efektywniejszymi, a życie — bezpieczniejszym i bardziej uporządkowanym.

„Gdy dorastamy, niektóre z naszych zachowań w sposób naturalny zanikają” — wyjaśnia Alison Gopnik, profesor psychologii i profesor wizytująca filozofii na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley. „Cieszy nas, że czasy ssania palców i moczenia pościeli mamy już za sobą, ale przecież straciliśmy też cechy pozytywne, takie jak nieograniczona wyobraźnia czy spontaniczność (...). Inną pozytywną cechą, jaką stopniowo traciliśmy w miarę upływu czasu, jest zdolność uczenia się nowych rzeczy”<sup>3</sup>.

Różnicę między naszą percepcją z czasów dzieciństwa a tą z życia dorosłego Gopnik wyjaśnia za pomocą metafory zaczerpniętej z branży informatycznej. Są dwa typy systemów komputerowych: te, które „eksplorują”, przyjmując każdą potencjalnie użyteczną informację, i te, które „eksploatują”, akceptując tylko informacje przydatne do ich celów.

W dzieciństwie byliśmy jak system eksplorujący i próbowaliśmy wszystkiego, aby zobaczyć, jaki będzie skutek. Uczyliśmy się w szalonym tempie przez ciągłe zderzanie się z nowymi porcjami

informacji. Możliwości były nieograniczone. Kreatywność przychodziła z łatwością. Tymczasem w miarę dorastania coraz bardziej zmienialiśmy się w system eksploatujący i uczyliśmy się tylko tego, co nam było aktualnie potrzebne.

Problemem systemów eksploatujących jest to, że mogą na zawsze ugrzęznąć w formułowanych przez siebie opiniach i wnioskach. Zazwyczaj im dłużej żyjemy, tym mocniej utwierdzamy się we własnych opiniach i tym trudniej przychodzi nam dostrzeganie nowych możliwości. O ludziach w takim stanie mówimy, że mają klapki na oczach. A tak naprawdę to my wszyscy, jako ludzie dorosli z dominującą lewą półkulą, mamy z tym problem. Na drodze od dzieciństwa do dorosłości stopniowo gubiliśmy potrzebę używania wyobraźni i eksperymentowania w celu sformułowania odpowiedzi na własne pytania. Zamiast tego uczyliśmy się wykorzystywać posiadaną już wiedzę do podejmowania decyzji, objaśniania rzeczywistości i rozwiązywania problemów. Naszym motorem postępu, którym w dzieciństwie była ciekawość, stała się skuteczność.

W wyniku badań przeprowadzonych w 2005 roku przez Vladimira Sloutsky'ego, profesora i dyrektora Centrum Nauk Poznawczych przy Uniwersytecie Stanowym Ohio, oraz Annę Fisher, absolwentkę tegoż uniwersytetu, okazało się, że osoby dorosłe łatwiej zapamiętują obrazy z wymagowanymi zwierzętami, które widzieli tylko raz, niż zdjęcia prawdziwych kotów znanych im dobrze już od dzieciństwa<sup>4</sup>. Oznacza to, że wraz z nabywaniem coraz większej wiedzy nasze funkcje umysłowe słabną. Czasami po prostu przeszkadza nam to, co już wiemy. Jak twierdzą Sloutsky i Fisher, w pewnych sytuacjach dzieci, ze swoją prostolinijnością, radzą sobie znacznie lepiej.

„Zdolność zapamiętywania szczegółów często charakteryzuje nowicjuszy” — wyjaśnia Sloutsky. „Gdy człowiek staje się mądrzejszy, zaczyna wszystko dzielić na kategorie i w konsekwencji zwraca coraz mniej uwagi na drobne różnice między poszczególnymi egzemplarzami”. Innymi słowy, przestajemy dostrzegać szczegóły, które nie tylko pobudzają nowe myśli i prowadzą do lepszych wniosków, ale także dodają kolorytu naszemu postrzeganiu świata.



W ramach swoich badań Sloutsky i Fisher przeprowadzili test, w którym grupy pięcio-, siedmio- i jedenastoletnich dzieci oraz dorosłych studentów poproszono o obejrzenie zdjęcia kota, przy czym dodano, że „w jego ciele znajdują się komórki beta”. Następnie każdej grupie pokazano trzydzieści zdjęć innych zwierząt (kotów, niedźwiedzi i ptaków) i zapytano, czy one też mają komórki beta. Potem przypomniano uczestnikom testu, że takie komórki mają tylko koty.

Na koniec pokazano im kolejne dwadzieścia osiem zdjęć ze zwierzętami i kazano wybrać te, które już widzieli. Zadanie najlepiej wykonały dzieci z grupy pięciolatek. Grupa siedmiolatek zajęła drugie miejsce, a na trzecim uplasowały się dzieci jedenastoletnie. Najgorsi w rozpoznawaniu widzianych wcześniej zwierząt okazali się studenci.

Według Sloutsky’ego powodem, dla którego młodsze dzieci — szczególnie pięcioletnie — wypadły dużo lepiej niż dorośli, było to, że one jeszcze nie nauczyły się kategoryzowania zwierząt w swoich umysłach. Dlatego bardzo dokładnie badały wzrokiem każde zdjęcie, żeby określić, czy widoczne na nim zwierzę jest podobne do kota z komórkami beta. Natomiast dorośli, gdy tylko usłyszeli, że jedynym zwierzęciem z takimi komórkami jest kot, przestali zwracać uwagę na jakiegokolwiek szczegóły innych zdjęć. Dla nich liczyły się wyłącznie fotografie z kotami. Jeśli były bez kotów, nie zapamiętywali ich.

W swoich wnioskach Sloutsky wskazał na odwrotną zależność między naszą skłonnością do kategoryzowania wszystkiego a zdolnością do rozpoznawania różnic. Wydaje się, że gdy zaczynamy wprowadzać kategorie, tracimy z oczu drobne szczegóły. A gdy skupiamy się na szczegółach, przestajemy dostrzegać kategorie.

Prawda jest taka, że jako pracujący dorośli potrzebujemy obu tych umiejętności.

Musimy umieć ocenić, co jest przydatne do wykonania określonego zadania, a co jest zupełnie zbędne. Czasami potrzebna jest umiejętność bycia bardzo racjonalnym.

Musimy też mieć umiejętność bycia nieracjonalnymi i zapominania o kategoriach, jeśli trzeba rozwiązać trudny problem, wytworzyć coś przebojowego lub wymyślić nowy sposób robienia jakichś rzeczy. Paradoksem naszych czasów jest to, że nieracjonalność bywa skuteczniejsza i efektywniejsza niż racjonalność.

Jednak większość z nas zdecydowanie wybiera postawę racjonalną. Usiłujemy rozwiązywać problemy i generować pomysły bez wychodzenia poza sferę naszej aktualnej wiedzy i nabytego już doświadczenia. Wyraźnymi oznakami tej skłonności są odczuwalne przez nas potrzeby.

Przecież ciągle potrzebujemy więcej czasu. Więcej energii. Lepszych atutów — nowej pracy, wyższego stanowiska, większego budżetu, wyższej pensji. Myślimy, że te zewnętrzne czynniki są kluczem do sukcesu. Traktujemy je jak buty — jeśli uda nam się znaleźć właściwy rozmiar, będziemy mogli wreszcie ruszyć do przodu, aby odnieść sukces i poczuć satysfakcję.

To nie tak. Największy nasz atut nie leży gdzieś poza nami. Jest nim nasza kreatywność. Nasza przedsiębiorczość — umiejętność dostrzegania zmian w otoczeniu i dostosowywania się do nich. Nasza zdolność do odnoszenia korzyści w każdych okolicznościach. Taka zaradność ma niewiele wspólnego ze stanem naszej lewej półkuli. Do tego potrzebne jest myślenie abstrakcyjne — świeżość spojrzenia i kłębiące się myśli, anarchiczne podejście do tego, co wiemy lub wydaje nam się, że wiemy.

Jeśli za nasz los odpowiedzialną uczynimy racjonalną lewą półkulę mózgu, w najlepszym razie staniemy się beznamiętnymi maszynami zasilanymi comiesięczną pensją i złudną nadzieją na lepsze „kiedyś”. Kiedyś będę miał narzędzia i czas, aby wszystko naprawić. Kiedyś to zrobię. Kiedyś tu wrócę. Kiedyś to zabiorę. Kiedyś wyluzuję i będę miał więcej wolnego czasu. Kiedyś...

Ciągłe odkładanie wszystkiego na później nie jest najlepszym sposobem na życie.

Lewa półkula jest niewątpliwie bardzo ważna, bo to w końcu dzięki niej unikasz dotykania gorącego pieca czy staranowania samochodu, który Cię zablokował, ale z drugiej strony nakłada

kajdany na Twoją kreatywność i pozbawia Twoje życie kolorytu. Pracujesz mądrzej i ciężej, ale w matematycznych realiach logiki i rozsądku. Można to ująć za pomocą następujących równości: Praca = Zapłata; Cięższa praca = Lepsza zapłata; Mądra praca + Ciężka praca = Szybsza podwyżka. Problem w tym, że „szybsza podwyżka” tak naprawdę nie usatysfakcjonuje kogoś, kto nadal musi ciężko pracować i wykonywać nudną, rutynową robotę. Problem znużenia pracą pozostaje. I nadal nic nie robisz w kierunku jego rozwiązania.

Nawet gdy firmy próbują umilić czas pracy przez udostępnianie pracownikom na przykład siłowni, miejsc opieki nad dzieckiem czy ośrodków odnowy biologicznej, problem nie znika. Żadna z tych rzeczy sama z siebie nie sprawi, że praca stanie się bardziej inspirująca. Mogą one jedynie nieco zmniejszyć dolegliwości przebywania w miejscu pracy.

INNYM NIEKORZYSTNYM REZULTATEM dominacji lewej półkuli jest wąskie pojmowanie sztuki i zaliczanie do niej jedynie dzieł Picassa i Hemingwaya, a nie rozumienie jej jako aktywności, która może odblokować nowe poziomy myślenia, działania i satysfakcji. Dzisiaj nie podnosisz już ręki, gdy pada pytanie, kto czuje się artystą, ponieważ przecież nie jesteś taki jak Picasso. Ale na swój sposób możesz takim być.

Ta część Ciebie, która w dzieciństwie tryskała kreatywnością, jest w Tobie nadal. Możesz ją zdusić, zignorować, a nawet wmówić sobie, że jej nie ma. Jednak od czasu do czasu Twoja artystyczna dusza będzie się mimo to odzywać. Podczas pięknego zachodu słońca. Inspirującego filmu. Narodzin dziecka. Przejmującej tragedii. Jej podszepty to delikatne, ale zarazem zdecydowane przypomnienia, że wciąż jest i chętnie wróciłaby do gry.

Spójrzmy na wyniki badań przeprowadzonych w 2009 roku przez Wydział Psychologii Uniwersytetu Stanowego Północnej Dakoty pod hasłem: „Dziecięca zabawa. Pobudzanie kreatywności za pomocą odpowiednio przygotowanej manipulacji”. Naukowcy wybrali losowo dość dużą grupę studentów i podzielili ją na dwie

części. Pierwsza otrzymała następujące instrukcje: „Jesteście siedmiolatkami. Szkoła jest zamknięta i macie cały dzień do własnej dyspozycji. Co będziecie robić? Dokąd pójdziecie? Z kim się spotkacie?”.

Drugiej grupie przekazano podobne instrukcje z wyjątkiem informacji: „Jesteście siedmiolatkami”. Studenci pisali odpowiedzi przez 10 minut, po czym zostali poddani testowi Torrance’a na kreatywne myślenie. Zadania polegały na uzupełnianiu niedokończonych rysunków lub wymyślaniu nowych zastosowań dla przedmiotów codziennego użytku.

Studenci, którzy wyobrażali sobie, że są siedmiolatkami, zaliczyli ten test znacznie lepiej niż pozostali.

Wniosek w stylu „Myśl, że masz siedem lat, a przywrócisz swoją kreatywność” wydaje się słuszny, ale według konsultanta ds. kreatywności i blogera z „Psychology Today”, Jeffrey’a Davisa, może być mylący. Jako przykłady takiego właśnie, nie do końca słusznego rozumowania cytuje on słowa zdobywczyni Nagrody Pulitzera, Ellen Gilchrist — która patrząc na swojego 3-letniego wnuka, rzekła z zadumą: „Jak zatrzymać ten geniusz?” — i XVIII-wiecznego poety Charles’a Baudelaire’a, który kiedyś napisał: „Geniusz to zdolność przywoływania dzieciństwa na zawołanie”. Chociaż, jak twierdzi Davis, prawdą jest, że „niemowlęta, małe dzieci i przedszkolaki mają nieustającą zdolność do fascynowania się wszelkimi nowościami (...), której nam, dorosłym, zdecydowanie brakuje (...), to ludzie bardziej kreatywni nie przywracają dzieciństwa — wiążącego się przecież z takimi cechami jak niezborność myśli, zachłanność, zależność od innych i egocentryzm. Ludzie ci przywracają w sobie zachwyty”<sup>5</sup>.

Davis proponuje nowy sposób myślenia o przywracaniu geniuszu kreatywności z dzieciństwa. Zamiast twierdzić, jak to robił Baudelaire, że „geniusz to zdolność przywoływania dzieciństwa na zawołanie”, powinniśmy raczej mówić, że „geniusz to zdolność przywoływania *zachwyty* na zawołanie”. W ten sposób, utrzymuje Davis, „nie usiłujemy z nostalgią przywracać jakiegoś »utraczonego dzieciństwa« lub szukać w sobie »wewnętrznego dziecka«. Pozostajemy przy tym, kim jesteśmy i jak się czujemy”.

Jest jedna rzecz, o której powinieneś wiedzieć — a o której pewnie nikt Ci jeszcze nie powiedział — a mianowicie, że artysta to ktoś, kto rzuca wyzwanie konwencjonalnej mądrości i wprowadza zmiany tworzące nowe kanały rozwiązywania problemów i innowacyjności. Sztuka jest czymś szerszym i znacznie dostępniejszym niż bezcenny obraz namalowany przed wiekami. Sztuka nie jest wyłącznie rzeczownikiem, jest również czasownikiem. To nie tylko płótno, to także katalizator. Sztuka to w mniejszym stopniu wytworzona rzecz, a bardziej wpływ naszych myśli, słów i dzieł na otoczenie i innych ludzi.

Prawdą jest, że bez względu na wiek czy posiadane zdolności artystyczne możesz być artystą z niepowtarzalną umiejętnością ciągłego tworzenia przełomowych dzieł, i nie ma znaczenia, gdzie pracujesz ani jakie stanowisko zajmujesz.

Trik polega na tym, żeby zacząć patrzeć na siebie właśnie w ten sposób — kiedyś już tak patrzyłeś. W pierwszej chwili może to przypominać stawanie na głowie, ale to nic nie szkodzi. Czasami potrzebujemy lekkiego wstrząsu, żeby nas wyrwał z letargu.

Znakomity pisarz rosyjski Lew Tołstoj miał zwyczaj stawiania rzeczy na głowie, aby ukazać czytelnikom perspektywę, o jakiej nigdy nawet nie myśleli. Nudę określał jako „żądę żądz”. Określenie to trafnie uświadamia nam, że nawet gdy jesteśmy znudzeni, jest w nas coś, co koniecznie chce się wydostać na zewnątrz. Nie ignoruj tej chęci. Jest ona furtką do Twojej kreatywności, ścieżką do życia pełnego prawdziwych przygód — szans na nowe rozwiązania, o jakich Ci się nie śniło, i na sukcesy, o jakich nawet nie marzyłeś. „Dając sens życiu, możemy skończyć w szaleństwie”, konkluduje Edgar Lee Masters w *Antologii Spoon River*, „lecz życie bez znaczenia to tortura niepokoju i mglistego pragnienia. To jest łódź, co pragnie morza, a jednak się lęka”<sup>6</sup>.

Wskrzeszanie wewnętrznego artysty należy zacząć od rozbudzenia tego, co w nas obecnie tkwi. „Nie jestem maszyną” — pisał D. H. Lawrence. I Ty też nią nie jesteś. Jesteś czymś więcej niż tylko potakiwaczem zdolnym jedynie do odtwarzania ustalonych odpowiedzi i stosowania znanych rozwiązań. Prawdopodobnie

właśnie tak funkcjonowałeś do tej pory, a przecież mogłeś przez cały ten czas robić coś zupełnie innego, coś artystycznego, prawdziwie kreatywnego, niezwykłego i fascynującego. Ale nic straconego, ponieważ na pewno wciąż jesteś do tego zdolny. Pytanie tylko: czy zrobisz to?

Wiele lat temu światem biznesu wstrząsnęła kampania reklamowa North Face.

„W biurze jestem nieżywy” — zaczynała się. „W taksówce jestem nieżywy. Na chodniku jestem nieżywy...”

Puenta?

„Nigdy nie ustawaj w eksploracji świata”.

To jest moje zadanie dla Ciebie na teraz. „Nie możemy wyrzec się odkryć”, pisał T. S. Eliot, „u kresu zaś odkrywania dojdziemy do punktu wyjścia, świadomi go po raz pierwszy”. Pewnie wstrzymałeś eksplorację na jakiś czas — może nawet na dłuższy czas. Ale teraz możesz zacząć od nowa i już nigdy więcej nie kończ.

Dużo ludzi żyje w błędnym przekonaniu, że po to, by znaleźć ten punkt, trzeba wyjść na zewnątrz — udać się do lasu, w góry lub do innego kraju. To prawda, że miejsca nowe i dzikie z pewnością sprzyjają odzyskiwaniu naszego pełnego potencjału, ale prawdą jest też, że takie miejsca możemy znaleźć wszędzie, jeśli się tylko zdamy na naszego wewnętrznego artystę. Może to być nawet miejsce pracy.

W 2005 roku Daniel H. Pink pisał: „Przyszłość należy do zupełnie innego rodzaju ludzi, z zupełnie innym rodzajem mózgu”. Według niego: „Era dominacji lewej półkuli i związana z tym era informacji ustępują przed nowym światem, w którym kreatywne i holistyczne umiejętności wyznaczają granicę pomiędzy tymi, którzy idą naprzód, a tymi, którzy zostają w tyle”<sup>7</sup>.

Przyszłość jest tutaj. A ta zupełnie inna osoba, z całkiem innym mózgiem — to artysta. Ale nie zwyczajny artysta, a już na pewno nie jeden z tych, których spotkałem na początku swej drogi do odzyskania kreatywności — tych z wielkimi umiejętnościami artystycznymi, lecz niepotrafiących sprawić, by ich dzieła były ważne również dla innych ludzi. Nie, artysta, o którym mówię —

o którym mówił też Daniel H. Pink — to taki, który wie, kiedy uruchomić dziecięcą kreatywność prawej półkuli i kiedy posłużyć się logiką półkuli lewej. Jest to niezwykle mocna kombinacja. Ale najlepsze jest to, że takim artystą Ty też możesz zostać.

A teraz porozmawiajmy, jak to zrobić.





# PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW  
w działający bankomat!

**Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!**

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



**Helion SA**

# UMYSŁ WYZWOLONY

Myślisz, że geniusz twórczy to domena wielkich artystów? Nie daj się nabrać! Wprawdzie szkoła próbowała wyprać Cię z wszelkiej kreatywności, ale iskra boża nadal w Tobie tkwi. Nadeszła pora, byś ją w sobie wyzwolił. Umiejętność twórczego myślenia pomoże Ci wyjść poza konwencje i podsunie niespodziewane rozwiązania problemów, do których rozwiązania samo logiczne podejście nie wystarczy. Największy potencjał pojawia się bowiem właśnie wtedy, kiedy nieokiełznana wyobraźnia łączy się z myśleniem krytycznym.

*Unthink* nie jest zwykłą książką. Jest wezwaniem do radykalnej zmiany sposobu myślenia i życia. Pomoże Ci uwolnić tkwiącego w Tobie ducha artysty — nie tylko wtedy, gdy trzeba rozwiązać jakiś problem w pracy, ale na co dzień, w sprawach ważnych i błahych. I doda Twojemu życiu intensywnych barw. Naucz się przesuwać granice tradycyjnego myślenia i dopuść do głosu tkwiącego w Tobie geniusza kreatywności.



erikWAHL

jest artystą, pisarzem i przedsiębiorcą. Zyskał międzynarodową sławę jako prowokujący do myślenia malarz graffiti i jeden z najbardziej rozchwytywanych mówców angażowanych przez wielkie korporacje. Nazywany katalizatorem kreatywności, jak nikt inny potrafi pobudzać ludzi do wznoszenia się na coraz wyższe poziomy efektywności. Jego proces tworzenia „innowacji destrukcyjnych” zarówno w sztuce, jak i biznesie doprowadził do powstania wielu opowieści o przełomowych sukcesach.



książkiklasybusiness

Nr katalogowy: 30707

Księgarnia internetowa:  
<http://onepress.pl>

Zamówienia telefoniczne:  
**0 801 339900**  
**0 601 339900**

one  
p r e s s

Sprawdź najnowsze promocje:  
● <http://onepress.pl/promocje>  
Książki najczęściej czytane:  
● <http://onepress.pl/bestsellery>  
Zamów informacje o nowościach:  
● <http://onepress.pl/nowosci>

Helion SA  
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice  
tel.: 32 230 98 63  
e-mail: [onepress@onepress.pl](mailto:onepress@onepress.pl)  
<http://onepress.pl>

cena: 34,90 zł

ISBN 978-83-246-9541-6



9 788324 695416